



fot. Agencja FORUM

# Kończ waść...

Chyba nazbyt dosłownie pan premier Tusk rozumiał słowo *cud*, zapowiadając *cud irlandzki* w Polsce. Przynajmniej w odniesieniu do służby zdrowia można mieć takie podejrzenia.

Rozpoczęła się kolejna prezentacja wcześniejszych, ale inaczej oprawionych pomysłów rządu na reformę polskiej służby zdrowia. Pani minister przedstawiła nowe projekty ustaw, wprowadzających oczekiwane od dawna koszyk świadczeń gwarantowanych i dodatkowe ubezpieczenia zdrowotne. Pacjenci będą wiedzieć, co się im należy, znikną kolejki do leczenia, a strumień *lewych* – dotychczas – pieniędzy zasili szpitalne konta.

do tego dodać parę wcześniejszych pomysłów, jak rynek świadczeń zdrowotnych bez rynkowych cen, wolną konkurencję między szpitalami bez wolności ich wyboru przez pacjentów (wskutek limitów narzucanych przez NFZ) – uzyskamy całą paletę najprawdźniejszych cudów. Nie można bowiem inaczej jak *cud* określić połączenia rzeczy, które – w naturze – wzajemnie się wykluczają.

Tymczasem służba zdrowia w Polsce wymaga pilnej reformy i jej brak może znowu spowodować niepokoje społeczne. Gdy w czasie lekarskich strajków w roku 2007 negocjacje OZZL z rządem nie przyniosły rezultatu, poleciliśmy, aby organizacje zakładowe

„ Najwyraźniej mało kto już wierzy, że rząd faktycznie chce coś zmienić w ochronie zdrowia ”

W głosie pani minister nie było cienia zmieszania faktem, że to któraś z kolei zapowiedź obecnego rządu rychłego rozwiązania problemów polskiej służby zdrowia, a żadna z poprzednich nie została zrealizowana. Nawet dziennikarze potraktowali te nowinki obojętnie, chociaż jeszcze niedawno każda rządowa propozycja w tej sprawie wzbudzała ich wielkie zainteresowanie. Mało kto już wierzy, że rząd faktycznie chce coś zmienić w ochronie zdrowia, a jedynie dba o swój reformatorski wizerunek.

Komentarze przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia mogły tylko umocnić w takim przekonaniu. Jeden z wiceministrów oburzał się na zarzuty, że rząd – wprowadzając koszyk – chce ograniczyć zakres świadczeń gwarantowanych. Pani minister zdecydowanie zaprzeczyła pogłoskom o współpłaceniu dla pacjentów i odrzuciła oskarżenia, że osoby, które się dodatkowo ubezpieczą będą *wypychać* z kolejki pozostałych. Będzie zatem koszyk bez ograniczenia zakresu świadczeń, ubezpieczenia dodatkowe bez współpłacenia, omijanie kolejki przez niektórych, ale bez ich wydłużania dla pozostałych. Jeśli

związku, będące w sporach zbiorowych z pracodawcami, zawierały – na poziomie szpitali – porozumienia o kroczących podwyżkach płac dla lekarzy, najlepiej do 3 średnich krajowych dla specjalisty w ciągu najbliższych kilku lat. Tych kilka lat było czasem zastawionym dyrektorom szpitali na konieczne zmiany w obrębie zakładu, a rządzącym na reformę całego systemu. Oczywiście było dla nas, że dotychczasowy system i godziwe płace dla lekarzy to byty wzajemnie sprzeczne, niemogące ze sobą współistnieć. Porozumienia te miały wymusić odpowiednie działania reformatorskie, tym bardziej że mają one status prawa pracy (art. 9 §1. kodeksu pracy) i pracodawca nie może ich jednostronnie zerwać, a co najwyżej – za zgodą związku zawodowego – czasowo zawiesić. W wielu szpitalach doszło do podpisania takich, kończących spór zbiorowy, porozumień. Prędzej czy później musi więc też dojść do oczekiwanych zmian, bo nie sądzę, aby lekarze zrezygnowali ze swoich z takim trudem osiągniętych zdobyczy. Lepiej więc chyba, aby rządzący skończyli ten spektakl działań pozornych, tym bardziej że chluby im nie przynosi. ■